

JOANNA JAROMIN

Wrocław

## Obraz modlitwy w przypowieściach Ewangelii według św. Łukasza

Ewangelisti zgodnie przekazują obraz Jezusa rozmodlonego, pozostającego w nieustannym dialogu z Ojcem, dlatego też nie dziwi fakt, że modlitwa stanowiła również ważny temat Jezusowego nauczania. W trzeciej Ewangelii znajdujemy trzy wyłącznie Łukaszkowe przypowieści, w których Jezus podejmuje tę tematykę: o natrętnym przyjacielu (11,5-8), o niesprawiedliwym sędzi (18,1-8) oraz o faryzeuszu i celniku (18,10-14). Jezus jest najdoskonalszym przykładem i wzorem życia modlitwą, dlatego też przedmiotem niniejszego opracowania będzie analiza tych właśnie przypowieści, w których On sam wskazuje wierzącym drogę do autentycznego dialogu z Bogiem.

### 1. Przypowieść o natrętnym przyjacielu (Łk 11,5-8)

Tytuł przypowieści: „O natrętnym przyjacielu” eksponuje tego, który umie prosić. Funkcjonują też czasem tytuły: „O nieuczynnym przyjacielu” czy „O proszonym o pomoc”, wskazujące na drugiego bohatera przypowieści. Prawdopodobnie w źródle, z którego korzystał Łukasz, przypowieść ta występowała wspólnie z przypowieścią o niesprawiedliwym sędzi, dlatego też uważa się je czasem za przypowieści bliźniacze; nie jest też wykluczone, że zostały one wygłoszone razem. W kontekście Ewangelii Łukaszkowej przypowieść o natrętnym przyjacielu zostaje wygłoszona przez Jezusa podczas podróży z Galilei do Jerozolimy; następuje ona bezpośrednio po scenie, w której uczy On swych uczniów modlitwy *Ojcze nasz*, stanowiąc niejako ilustrację tej sceny; przypowieść następująca bowiem po formule modlitwy ma wskazywać na jej potęgę, owoce i własności. Po przypowieści następuje logion o wytrwałej modlitwie (11,9-13), który łączy się tutaj z tematem ogólnym modlitwy, ale do samej przypowieści nie należy. Snuje bowiem tylko wniosek, by być wytrwałym w modlitwie<sup>1</sup>, podczas gdy pouczenie przypowieściowe jest znacznie bogatsze.

<sup>1</sup> A. JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Poznań – Warszawa 1981, s. 137; ORTENSIO DA SPINETOLI, *Luca. Il Vangelo dei poveri*, Assisi 1999<sup>4</sup>, s. 396.

W każdym razie przypowieść o natrętnym przyjacielu wchodzi w skład katechezy Jezusa na temat modlitwy (11,1-13), w której centrum znajduje się Modlitwa Pańska (11,2b-4)<sup>2</sup>.

Analizując ewangeliczną przypowieść o natrętnym przyjacielu, nie sposób zauważyć pewnego podobieństwa kompozycji — choć na zasadzie kontrastu — z przypowieścią, jaką król Dawid usłyszał od proroka Natana (2 Sm 12,1b-4). W tej starotestamentalnej przypowieści także występuje trzech bohaterów, jednego z nich również odwiedza gość, a gospodarz pragnąc go ugościć, udaje się do tego trzeciego. Cała reszta natomiast stoi w całkowitej opozycji do przypowieści wygłoszonej przez Jezusa. Nie ma tu absolutnie relacji przyjaźni. Gospodarz chce ugościć przybyłego, ale tak, by nie doznać uszczerbku na własnych dobrach, dlatego odbiera ubogiemu jedyną jego owcę — nie prosi, by mu ją dał, ale po prostu zabiera. Jezus z pewnością znał ten obraz i być może na jego bazie zbudował swoją przypowieść.

Obraz przypowieściowy zawiera wiele cech charakterystycznych dla życia na starożytnym Bliskim Wschodzie. Faktem jest więc, że podróżowano głównie nocą, gdyż w ciągu dnia zbyt uciążliwy był upał; natomiast gościnność do dziś jest świętym obowiązkiem dla ludzi Wschodu, stąd też nie powinien dziwić fakt, że podróżny postanowił w nocy skorzystać z gościnności przyjaciela. Jego nieoczekiwane przybycie zmusza jednak gospodarza do udania się z prośbą o pomoc do innego przyjaciela. Idzie tam o północy, czyli mimo wszystko o niezbyt stosownej porze, chociażby ze względu na obecność dzieci, które ta wizyta mogła obudzić. Trzy chleby, o których mowa, to dzienna porcja dorosłego mężczyzny<sup>3</sup>. W Palestynie kobiety piekły chleb codziennie, tyle ile było potrzeba na dany dzień, nie robiono zapasów. W małej wiosce wiedziano jednak, komu w wyjątkowych okolicznościach mogło zostać coś z dziennego wypieku. Dom, do którego dobija się proszący, jest przypuszczalnie jednoizbowy z drzwiami zamykanymi ciężką zasuwą, być może również okolony murem z zamykaną na noc bramą. Przestrzeń domu służyła w ciągu dnia do codziennych zajęć, natomiast w nocy do spania. Cała rodzina spała zwykle na papirusowych matach<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> B. MAGGIONI, *Le parabole evangeliche*, Milano 2003<sup>6</sup>, s. 180; ORTENSIO DA SPINETOLI, *Luca*, s. 557–558.

<sup>3</sup> Jeśli przyjąć, że spożywano trzy posiłki dziennie, słuszną będzie teza J. Maldonatiego, który twierdzi, iż przy posiłkach każdemu wydzielano określoną porcję (w tym przypadku jeden chleb), a resztę stawiano na stole jako dobro wspólne, z którego każdy mógł jeszcze skorzystać. Tak więc chleby, o które prosi bohater przypowieści, miały być podzielone w następujący sposób: jeden dla niego, drugi dla gościa, a trzeci dla obydwu, jeśli taka potrzeba zaistniała. Z drugiej jednak strony można przychylić się do tezy M.J. Lagrange'a i A. Pronzato, którzy podkreślają, iż chleby wypiekane w Palestynie to niewielkie placki, w związku z czym trzy chleby to porcja przeznaczona na jeden tylko posiłek; L. STEFANIAK, *Przypowieści o modlitwie w Ewangelii św. Łukasza*, RBL 8 (1955), nr 2, s. 90; A. PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, t. II, tł. J. Merecki, Kraków 2004, s. 89.

<sup>4</sup> JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 138; C.S. KEENER, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu* (PSB 16), tł. Z. Kościuk, Warszawa 2000, s. 150; ORTENSIO DA SPINETOLI, *Luca*, s. 397.

Warto zauważyć, że natrętny przyjaciel nie prosi dla siebie, lecz kieruje się życzliwością wobec swego zdrożonego gościa; mówi grzecznie i rzeczowo, odwołuje się do przyjaźni, nazywając przyjacielem (φίλος) tego, którego prosi. Przyjaźń (φιλία) w swoim zakresie znaczeniowym posiada również takie pojęcia, jak miłość i zażyłość, które to cechy znakomicie charakteryzują prawdziwą przyjaźń. Z odpowiedzi proszonego natomiast można natychmiast wywnioskować brak dobrej woli, może nawet egoizm, gdyż spełnienie obowiązku gościnności uważa za naprzykrzanie się. Używa greckiego sformułowania μή μοι κόπους πάρεχε, co oznacza dosłownie: „nie przydawaj mi kłopotów”, „nie męcz mnie”, „nie trudź mnie”. Stosuje też wymówkę, zasłaniając się dziećmi, które z nim leżą w łóżku. To była jednak marna wymówka, gdyż jego dzieci — nawet jeśli wcześniej spały — z pewnością już się obudziły, ponieważ dialog między przyjaciółmi odbywał się dość głośno, jak zresztą samo kołatanie. Ten, który kołatce, zna jednak dobrze swego przyjaciela, nie ustaje więc i osiąga swój cel.

Pierwotna odmowna odpowiedź i to, co za sobą pociągnęła, umożliwiło wyrażenie zasadniczej myśli przypowieści, iż trzeba ponawiać swoją prośbę nie zniechęcając się odmową. Motywem wysłuchania prośby jest właśnie wytrwałe naleganie. Jedno z pouczeń przypowieści, na które najczęściej zwracają uwagę egzegeci, jest następujące: podobnie jak ten kołaczący przyjaciel, który w niewłaściwym czasie domagał się przyjacielskiej przysługi, mimo pierwotnej odmowy, na dalsze usilne naleganie otrzymał pomoc — tak też ludzkie wytrwałe modlitwy zostaną wysłuchane. Sam Jezus zresztą sam wysłuchiwał natarczywych prośb, np. Syrofeniczanki (Mk 7,24-30; Mt 15,21-28) i niewidomych (Mk 10,46-52; Mt 20,29-34; Łk 18,35-43)<sup>5</sup>. Nie chodzi o to, że arogancja czy śmiałość są konieczne, aby zwrócić Bożą uwagę. Prawdziwym sednem jest autentyczna modlitwa człowieka, na którą Bóg z pewnością odpowie — ta kwestia jest typowa dla nauczania Jezusa<sup>6</sup>.

Chociaż struktura przypowieści jest prosta, nie świadczy to wcale o tym, że jest też łatwa do zrozumienia. Jej wyjaśnienie zwykle kończy się właśnie na ukazaniu konieczności wytrwałej modlitwy. Pomija się tu jednak istotny aspekt, jakim jest przyjaźń łącząca wszystkich bohaterów. W przyjaźni można sobie pozwolić na takie zachowanie, jakiego oni się dopuszczają, czyli przybycie o niestosownej porze, usilne naleganie, czy początkowa odmowa. Naleganie zakłada śmiałość i zaufanie. Biorąc pod uwagę takie podejście, punktem kluczowym będzie pewność, iż proszący otrzyma to, o co prosi. Centrum przypowieści jest natury teologicznej, gdyż w tym układzie głównym bohaterem będzie ten przyjaciel, który wstaje i daje proszącemu to, czego potrzebuje, co też odzwierciedla postawę Boga wobec czło-

<sup>5</sup> STEFANIAK, *Przypowieści o modlitwie w Ewangelii św. Łukasza*, s. 91; JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 138–139.

<sup>6</sup> A.J. HULTGREN, *Le parabole di Gesù* (Introduzione allo studio della Bibbia. Supplementi 18), Brescia 2004, s. 230–231.

wieka. Można sobie pozwolić na taką interpretację przypowieści, ponieważ Jezus, który ją wygłasza, mówi jako ten, który zna Boga i dlatego zachęca tym samym do większego zaufania Bogu zawsze wysłuchującemu człowieka, a nie tylko jako Mistrz, który wskazuje obowiązki względem Niego. Stąd też drugie pouczenie przypowieści można sformułować w następujący sposób: jeżeli człowiek wyrwany w nocy ze snu nie odrzuca prośby przyjaciela, to tym bardziej Bóg wysłuchuje próśb tych, którzy się do Niego zwracają. Skoro więc akcent położony na wytrwałość w modlitwie przesuwana się na pewność bycia wysłuchanym, lepiej byłoby — jak sugeruje A. Pronzato za A. Kemmerem — zatytułować tę przypowieść: „Przyjaciel zawołany w potrzebie”<sup>7</sup>.

Warto wreszcie zwrócić uwagę także na trzeciego bohatera tej przypowieści. Jest to człowiek, który nocą przybywa do swego przyjaciela. Postać ta najczęściej jest pomijana w interpretacjach przypowieści, jednak już sam fakt, że Jezus o niej mówi, wskazuje na jej doniosłość. Ten trzeci przyjaciel obrazuje tu tych wszystkich, którzy potrzebują pomocy, choć nie zawsze potrafią o nią poprosić wprost, a czasem wręcz potrzebują kogoś, kto w ich imieniu zwróci się do Boga. Jak bowiem pokazuje przypowieść, pierwszym aktem chrześcijańskiej modlitwy jest nie tyle naleganie na Boga, ile raczej otwarcie się na naleganie innych; zanim zacznie się rozmawiać z Bogiem — co stanowi drugi akt modlitwy — należy najpierw wysłuchać ludzi<sup>8</sup>. Jeśli człowiek sam nie zdoła pomóc swemu bliźniemu, wtedy powinien zwrócić się o pomoc do Boga, jak ten, który prosił przyjaciela o trzy chleby, by móc nakarmić potrzebującego gościny.

Według Ortensio da Spinetoli wersety 9 i 10 stanowią konkluzję omawianej przypowieści, będącą otwartą apologią modlitwy. Należy zwrócić uwagę na występujące w nich czasowniki. Pierwsza grupa czasowników charakteryzuje się trybem rozkazującym: „proście” (αἰτεῖτε), „szukajcie” (ζητεῖτε), „pukajcie” (κρούετε) — odnoszą się do modlącego, natomiast druga grupa czasowników — w czasie przyszłym: „będzie dane” (δοθήσεται), „znajdziecie” (εὕρησεται), „będzie otworzone” (ἀνοιγήσεται) dotyczy Boskiej odpowiedzi. Powtórzenie tych samych czasowników (w. 10) skłania do stworzenia niezmiennego przekonania o skuteczności odwoływania się do Boga<sup>9</sup>, co dodatkowo potwierdza tezę przypowieści.

Konkludując, należy stwierdzić, że przypowieść o natrętnym przyjacielu uwzględnia słabość natury ludzkiej. Człowiek, któremu wydaje się, że Bóg nie wysłuchał jego modlitwy, zwykle traci nadzieję i chęć do modlitwy; przypowieść wskazuje jednak konieczność usilnej modlitwy, zachęcając tym samym do pokładania nadziei w Bogu i ostrzegając przed zwątpieniem, zwłaszcza w przypadkach, gdy

<sup>7</sup> PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, s. 87–89; MAGGIONI, *Le parabole evangeliche*, s. 180–181.

<sup>8</sup> PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, s. 89–92.

<sup>9</sup> ORTENSIO DA SPINETOLI, *Luca*, s. 397.

po ludzku wydaje się, iż pozostaje On nieczuły na ludzkie prośby<sup>10</sup>. Bóg zawsze wysłuchuje ufnej modlitwy.

## 2. Przypowieść o niesprawiedliwym sędzi (Łk 18,1-8)

Przypowieść ta otrzymuje niekiedy tytuł od drugiej postaci w niej występującej: „O wytrwałej wdowie”. Jak wskazuje na to struktura Ewangelii św. Łukasza, została ona wygłoszona podczas podróży do Jerozolimy, czyli prawdopodobnie w ostatnim roku publicznej działalności Jezusa<sup>11</sup>. Perykopa bezpośrednio poprzedzająca przypowieść dotyczy powtórnego przyjścia Jezusa przy końcu wieków (17,22-37). Wskazuje na utrapienia wiernych oczekujących nadejścia dnia Syna Człowieczego, dzięki czemu łączy się z omawianą przypowieścią, gdyż wytrwała modlitwa jest źródłem nadziei i orężem w przeciwnościach. Temat modlitwy łączy przypowieść o niesprawiedliwym sędzi z następującą po niej przypowieścią o faryzeuszu i celniku (18,10-14).

Już na samym początku podkreślony zostaje cel i sposób, w jaki ewangelista zamierza użyć przypowieści — chce nauczyć wierzących wytrwałej modlitwy, dlatego zaznacza, iż modlić się należy zawsze (πάντοτε). Nie oznacza to tylko, aby modlić się nieustannie, ale również, by modlić się wytrwale, nie poddając się wątpieniu i zniechęceniu. Łukasz nie jest jedynym z nowotestamentalnych autorów podejmujących ten temat; przykładem może być Paweł, który zachęcał swoje wspólnoty, aby modliły się zawsze i bez zniechęcenia (por. 2 Tes 1,11; 3,13; Flp 1,4; Rz 1,10; Ga 6,9). Podejmowanie tej problematyki siłą rzeczy wskazuje na sytuację rozczarowania, zawodu, których doświadcza człowiek poddający się złudzeniu, że Bóg łamie obietnicę i nie wysłuchuje go, kiedy zwraca się do Niego w potrzebie<sup>12</sup>.

Przypowieść przedstawia świat skorumpowany i brutalny, pełen niesprawiedliwości wobec ubogich, a w najlepszym przypadku — sprawiedliwości spóźnionej, uzyskanej dzięki natarczywości<sup>13</sup>. Występuje tu dwoje bohaterów: sędzia i wdowa. Sędzia jest praktycznym ateistą — nie liczy się z Bogiem i z Jego Prawem, a tym samym z ludźmi — nie próbuje nawet stwarzać pozorów, by chociaż przed ludźmi uchodzić za uczciwego i dobrego. Nie jest wykluczone, że przy tym wszystkim był też przekupny. Jest z pewnością egoistą dbającym o własną wygodę, niewrażliwy na żadne prośby i uczucia. Wdowa natomiast z jednej strony kojarzy się natychmiast

<sup>10</sup> STEFANIAK, *Przypowieści o modlitwie w Ewangelii św. Łukasza*, s. 89.

<sup>11</sup> JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 139; HULTGREN, *Le parabole di Gesù*, s. 248.

<sup>12</sup> MAGGIONI, *Le parabole evangeliche*, s. 237–238; STEFANIAK, *Przypowieści o modlitwie w Ewangelii św. Łukasza*, s. 95.

<sup>13</sup> HULTGREN, *Le parabole di Gesù*, s. 254–255.

z osobą, która powinna być otoczona szczególną opieką i współczuciem, mogącą liczyć na opiekę Bożą — sam Bóg zabrania bowiem krzywdzenia sieroty i wdowy (Wj 22,21-23; por. także Pwt 14,29; 16,11.14), ale z drugiej strony jest to osoba zupełnie bezbronna, nie posiadająca niemal żadnego statusu społecznego, pozbawiona jakiegokolwiek wsparcia ze strony krewnych. Jej sprawa prawdopodobnie dotyczyła jakiejś kwestii pieniężnej — części spadku, zwrotu długu czy też zajęcia majątku, skoro nachodzi ona jednego sędziego, a nie staje przed sądem. Musiała być uboga w przeciwieństwie do sędziego; nie mogła przynieść mu żadnego daru, ani go przekupić. Jej jedyną bronią jest wytrwałość. Nie zniechęcała się odmowami sędziego, ciągle domagała się od niego sprawiedliwości, aż wreszcie jej wytrwałość i upór znużyły go, miał już dość jej ciągłych wizyt i narzekań. Słabość wdowy przeważyła jednak nad jego siłą. Pobudki, dla których wysłuchuje prośb kobiety, nie są z pewnością szlachetne i doskonale harmonizują z jego postawą i relacją do Boga i ludzi<sup>14</sup>. Bohaterowie tej przypowieści pozostają także przestroga, ponieważ każdy może odnaleźć w sobie cechy niesprawiedliwego sędziego albo wdowy. W obydwu jednak przypadkach trzeba troszczyć się o zaufanie Bogu — to jest intencja pastoralna, którą Łukasz podejmuje w całej Ewangelii<sup>15</sup>.

Przypowieść ta, podobnie jak poprzednia, zbudowana jest na zasadzie kontrastu. Człowiek ma zachowywać się podobnie jak ta prosząca kobieta, a Bóg zawsze przyjmie wszystkie modlitwy. Bóg chce być niepokojony przez człowieka, chce, aby człowiek Mu się naprzykrzał, oczywiście jeśli czyni to z wiarą, a nie dlatego, żeby wymóc na Bogu spełnienie jakiegoś życzenia. Przypowieść nie przedstawia Boga jako kogoś podobnego do niesprawiedliwego sędziego, ale jako jego dokładne przeciwieństwo. Jeśli więc niesprawiedliwy sędzia, najpierw nieczuły na słuszne żądania wdowy o sprawiedliwość, zmuszony jej wytrwałością, uczynił wreszcie zadość jej prośbie, to tym bardziej Bóg nie będzie zwlekał z interwencją — jest ona nie tylko pewna, ale i natychmiastowa. Główne pouczenie przypowieści dotyczy więc przede wszystkim Boga, a nie tylko sposobu modlitwy — choć oczywiście zachęca także do wytrwałości<sup>16</sup>. Człowiek jednak często oskarża Boga o niewysłuchanie modlitwy, ponieważ z jednej strony nie dostrzega tego, co Bóg mu ofiaruje, a z drugiej — ma już obraz własnych oczekiwań, które nie zawsze są zgodne z wolą Bożą; Bóg na pewno odpowie na modlitwę człowieka, ale niekoniecznie w taki sposób, w jaki człowiek by tego sobie życzył.

<sup>14</sup> JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 140–141; PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, s. 320–321; 325–326; STEFANIAK, *Przypowieści o modlitwie w Ewangelii św. Łukasza*, s. 97; KEENER, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, s. 166.

<sup>15</sup> ORTENSIO DA SPINETOLI, *Luca*, s. 562–563.

<sup>16</sup> JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 141–142; MAGGIONI, *Le parabole evangeliche*, s. 239; PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, s. 327.

Przypowieść ukazuje jeszcze jeden bardzo ważny aspekt modlitwy. Chodzi o to, aby modlić się nawet wtedy, gdy modlitwa wydaje się niemożliwa, gdy człowiek nie doświadcza i nie odczuwa niczego poza oschłością, pustką, ciemnością i rozpaczą<sup>17</sup>. Taka modlitwa, na przekór beznadziei, tym bardziej zostaje przez Boga przyjęta.

Konkluzja pouczenia w zdaniu końcowym jest bardzo tajemnicza: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (w. 8b). Na myśl natychmiast nasuwa się paruzja Chrystusa, ale bardziej w nastroju melancholii tego pytania. W rozdziale poprzednim ewangelista umieścił przestrożę Jezusa przed beztróską wobec „dni Syna Człowieczego” (17,26-37). Ta konkluzja, choć została umieszczona tu przez redaktora, jest jednak w obliczu omawianej przypowieści jak najbardziej na miejscu. Jest to jakby odpowiedź na pytanie, dlaczego Pan Bóg „zwleka” z wysłuchaniem człowieka. To pytanie – zarzut odwraca się i staje się oskarżeniem ludzi: brak wiary jest przyczyną braku skutecznej łączności modlitewnej między ludźmi a Bogiem<sup>18</sup>. Jezus będący w drodze do Jerozolimy, gdzie czekała Go męka i śmierć, mógł niepokoić się o losy swojej misji. Człowiek w każdym czasie powinien Go przekonywać o jakości swojej wiary, a jednym ze sposobów jest właśnie ufna i wytrwała modlitwa<sup>19</sup>.

Przypowieść o niesprawiedliwym sędzi jest zaproszeniem do zaufania i optymizmu. Bóg nie zmienia biegu historii, nie wyeliminuje niesprawiedliwych sędziów ani tyranów, na prośbę swoich wybranych wysłucha ich, ale we właściwy dla siebie sposób. Modlitwa jest przede wszystkim komunią z Bogiem, pewnością Jego ratującej i pocieszającej obecności zarówno w życiu jednostki, jak i wspólnoty<sup>20</sup>. Człowiek jako jednostka i Kościół jako wspólnota muszą jednak bezgranicznie zaufać Bogu i pozwolić Mu działać zgodnie z Jego wolą.

### 3. Przypowieść o faryzeuszu i celniku (Łk 18,10-14)

Przypowieść ta występuje bezpośrednio po przypowieści o niesprawiedliwym sędzi (18,1-8) i podobnie jak ona została wygłoszona podczas podróży Jezusa do Jerozolimy (9,51–18,14). Można więc przypuszczać, że Jezus wygłosił ją w ostatnim roku swej działalności, być może jeszcze na terenie Galilei. Jezus przekonując

<sup>17</sup> PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, s. 323.

<sup>18</sup> JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 142–143; ORTENSIO DA SPINETOLI, *Luca*, s. 563.

<sup>19</sup> PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, s. 322; HULTGREN, *Le parabole di Gesù*, s. 255.

<sup>20</sup> ORTENSIO DA SPINETOLI, *Luca*, s. 562.

uczniów o mocy modlitwy, opowiedział najpierw przypowieść o niesprawiedliwym sędzi (18,1-8), następnie, pozostając w kontekście modlitwy, dodał także nowy problem, którym była zbyt ufnosć niektórych we własną sprawiedliwość oraz pogardzanie innymi, w związku z czym opowiedział kolejną przypowieść — o faryzeuszu i celniku. Prawdziwość swych słów Jezus potwierdził następnie tym, że przyjął dzieci — czyli tych najmniejszych, często pogardzanych, do których jednak należy Królestwo Boże (18,15-17).

Warto zauważyć, że werset 9 jest werselem wstępnym, ale jednocześnie zabiegiem redakcyjnym, natomiast zakończenie (18,14b) jest tzw. „logionem wędrownym” (por. Łk 14,11; Mt 23,12). Dodanie tego ostatniego poszerza zakres całej przypowieści — nie chodzi tu już tylko o „odejście do domu” na płaszczyźnie doczesnej, ale także na płaszczyźnie eschatologicznej — można bowiem dopatrzeć się tu wzmianki na temat sądu ostatecznego<sup>21</sup>.

Akcja przypowieści toczy w Jerozolimie, gdyż jest tu wyraźnie mowa o świątyni, a nie o jakiejś lokalnej synagodze. Dzieje Apostolskie przekazują informację dotyczącą pory modlitwy — pobożni Żydzi chodzili do świątyni zazwyczaj o godzinie dziewiątej i piętnastej (2,15; 3,1), jest więc możliwe, że bohaterowie przypowieści są tam obecni właśnie w tym czasie.

Przypatrując się bohaterom, należy zauważyć, że faryzeusz ustawia się do modlitwy bardzo efektownie. Aluzję do jego postawy znajdujemy w Kazaniu na górze: „Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę” (Mt 6,5). Faryzeusz modli się „w duszy”; greckie określenie *πρὸς ἑαυτὸν* można rozumieć dosłownie „do siebie samego”. Przyjmuje też postawę „na pokaz”, tzn. na widoku wszystkich, blisko zasłony oddzielającej Miejsce Święte. Modlitwę swą odmawiał z pewnością półgłosem, jak to było w zwyczaju u Żydów. W społeczeństwie żydowskim faryzeusze uchodzili za najbardziej pobożnych, dla słuchaczy Jezusa bohater reprezentujący tę grupę jest kimś, kto skrupulatnie przestrzega Prawa, wydaje się być wcieleniem osoby pobożnej, praktykującej. Nie dziwi więc fakt, że stoi z podniesioną głową i z rękami wzniesionymi ku niebu. Jego problem polega jednak na tym, że nie dziękuje Bogu za miłosierdzie, ale za to, kim on sam jest i czym różni się od innych ludzi. Aby zwrócić uwagę na to, kim jest, albo raczej — kim sądzi, że jest, musi oskarżać innych ludzi, aby w ten sposób podkreślić swoje zasługi. On tak naprawdę wcale się nie modli, tylko składa Bogu raport ze swoich poczynań<sup>22</sup>. Faryzeusz chwali się tym, co robi jakby

<sup>21</sup> JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 60, 62.

<sup>22</sup> *Tamże*, s. 60; MAGGIONI, *Le parabole evangeliche*, s. 241; A. GRÜN, *Jezus — wizerunek Człowieka. Ewangelia św. Łukasza*, tł. G. Sowinski, Kraków 2002, s. 97; PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, s. 329–330; KEENER, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, s. 166.

nadprogramowo. Nie wymienia żadnej swojej zalety, która byłaby związana z codziennym wypełnianiem Prawa Bożego i życiem według niego. Wydaje się, iż ów człowiek nie zdaje sobie wcale sprawy z tego, że jest istotą niedoskonałą, skłonną do zła — jak ci wszyscy, których wymienia. Ma o sobie tak wysokie mniemanie, iż wydaje się, że jest bez jakiegokolwiek grzechu. Można tu snuć domysły, że próbował on dodatkowymi praktykami jakby wyrównać niedochowywanie wierności Prawu w codzienności, usprawiedliwić to czymś innym, łudząc się, że Bóg może nie zauważy jego uchybień.

„Inni”, „pozostali” (λοιποί) ludzie, o których faryzeusz wspomina w swej modlitwie, to w zasadzie wszyscy poza nim. Charakteryzuje ich, wyliczając pospolite występki napiętnowane przez Prawo, wskazując na końcu celnika — poborcę podatków dla rzymskiego okupanta, wyrzutka ówczesnego społeczeństwa. Faryzeusz wylicza swoje dobre, nadobowiązkowe czyny, które według rabinów były przeciwwagą dla ewentualnych uchybień względem przykazań. Żydzi byli wtedy zobowiązani pościć dwa razy w roku: w Dzień Przebłagania i w rocznicę złupienia świątyni przez Babilończyków (w 586 r. przed Chr.). Jednak wielu pobożnych Żydów pościło także w poniedziałki i czwartki; do takich właśnie zalicza się faryzeusz z przypowieści. Co do dziesięciny, powinien płacić ją tylko z pszenicy, moszczu i oliwy, ale on płacił ją od wszystkiego, co nabywał. Obrazem, jaki sam sobie przedstawia, potwierdza, iż naprawdę jest faryzeuszem, tzn. „oddzielonym” — jest bowiem daleki od „innych”, o których wspomina<sup>23</sup>.

Wydawać by się mogło, że faryzeusz to całkiem porządny człowiek, pewny siebie i własnej sprawiedliwości; czuje, że jest uczciwy wobec Boga, ale także — że jest lepszy od innych. To sprawia, że jego sprawiedliwość jest tylko pozorna, podobnie jak jego modlitwa jest tylko pozornie pobożna — instrumentalizuje Boga i jest osłoną dla jego samowyniesienia. Podstawowym błędem jest jego pewność siebie i samowystarczalność; jest przekonany, że nie musi sobie niczego odmawiać, a tym bardziej, że niczego już nie potrzebuje. Wydaje mu się, że jest człowiekiem religijnie zrealizowanym. Owszem, jego modlitwa z zewnątrz może sprawiać wrażenie poprawnej — nie wyraża jednak dziękczynienia, lecz zadowolenie z siebie. Faryzeusz, chcąc podziwiać własną doskonałość, potrzebuje krzywego zwierciadła w postaci ułomności innych ludzi. Nie jest on „ubogim w duchu” (por. Mt 5,3), ponieważ jego „bogactwo” duchowe przeszkadza mu komunikować się z Bogiem, ujawniając tak naprawdę nędzę jego duszy<sup>24</sup>. Dla współczesnego odbiorcy nie jest to już nowością, ma bowiem zupełnie inne rozumienie pojęcie „faryzeusz” niż ówczesni słuchacze Jezusa; jest to synonim obłudy i zakłamania, czyli hipokryty.

<sup>23</sup> JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 61.

<sup>24</sup> ORTENSIO DA SPINETOLI, *Luca*, s. 566; PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, s. 330, 340.

Diametralnie inną postawę wykazuje celnik. Jest to przedstawiciel kategorii pogardzanej i zniechęconej przez ówczesnych Żydów i to zarówno ze względów religijnych, jak i politycznych — celników uważano bowiem za kolaborantów Rzymu. W Ewangeliach widać to doskonale, gdyż celnicy wymieniani są na równi z publicznymi grzesznikami (Mt 9,10-11; 11,19; Łk 15,1), z nierządnicami (Mt 21,31-32) i z poganami (Mt 18,17). Chociaż pod względem materialnym stoi wysoko, to jednak jego dusza wyraża zupełnie inną postawę: jest niespokojna, niezadowolona z jego postępowania, potrzebująca. Ma on bowiem świadomość swojej marności związanej z ludzką naturą; sam siebie nazywa grzesznikiem. Staje przed Bogiem jak żebrak proszący o łaskę i przebaczenie. Nie próbuje nawet usprawiedliwiać się, gdyż wie, że przed Nim nic się nie ukryje. Zdaje się jednak na Jego miłosierdzie, szczerze żałując za swe grzechy. Taka uczciwa modlitwa bardziej podoba się Bogu, dlatego to właśnie celnik jest „ubogim w duchu”, do którego należy Królestwo Boże (por. Mt 5,3), usprawiedliwienie i przebaczenie. Sprawiedliwość jest w języku biblijnym synonimem prawości, litości i świętości. Jest to droga przeciwna do tej, którą praktykuje faryzeusz. W jego modlitwie tak naprawdę nie było miejsca dla Boga, ani na Jego odpowiedź; nie była to nawet modlitwa, tylko poemat ku własnej czci. Stąd też nie może dziwić fakt, że to celnik odszedł usprawiedliwiony — on bowiem zostawił tę kwestię Bogu, faryzeusz natomiast próbował dokonać tego samodzielnie. Celnik z przypowieści całym swoim zachowaniem i słowami modlitwy pokazuje świadomość swojej sytuacji wobec Boga: staje „z daleka”, gdyż grzech czyni go dalekim od Boga; nie ma śmiałości podnieść oczu, ponieważ wzniesione ku niebu oczy były znakiem przekonania o niewinności — opuszcza je więc zawstydzony. Biję się natomiast w piersi na znak uznania swoich grzechów i żalu za nie<sup>25</sup>. Uniża się w poczuciu własnej niegodności, sam uznaje się za grzesznika; nie myśli wcale o swoich cnotach, gdyż z pewnością uważa, że ich w ogóle nie posiada.

Bóg oczywiście nie potępia dobrych dzieł faryzeusza, ani też nie aprobeuje nieuczciwości celnika. Chodzi o to, że dobre postępowanie faryzeusza przekłada się na niewłaściwą postawę w stosunku do Boga i bliźnich, w jego działaniu nie ma bezinteresowności, podczas gdy grzeszne zachowanie celnika prowadzi do właściwej postawy na modlitwie. Modlitwa faryzeusza znajduje się pod znakiem Starego Przymierza — rozumianego jako zbiór sztywnych norm i idącej za nimi legalistycznej praktyki, tak aby Bóg nie miał człowiekowi nic do zarzucenia. Od Starego do Nowego Przymierza przechodzi ten, kto widzi, że nie wystarczy samo posłuszeństwo i przestrzeganie Prawa, że potrzeba przede wszystkim bezinteresownej miłości. I takiej postawy właśnie uczy Jezus<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 61–62; ORTENSIO DA SPINETOLI, *Luca*, s. 565–567; HULTGREN, *Le parabole di Gesù*, s. 134.

<sup>26</sup> MAGGIONI, *Le parabole evangeliche*, s. 242; PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, s. 331, 335.

Ówczesny odbiorca Jezusa słysząc na wstępie, że do świątyni wszedł faryzeusz i celnik, już z góry spodziewał się pochwały faryzeusza, a nagany celnika; stało się jednak na odwrót — Bóg usprawiedliwił tego, który okazał skruchę, który dostrzegał prawdę swojej sytuacji wobec Niego. Podobnie, jak w oczach Boga usprawiedliwienie ze względu na szczerą skruchę otrzymał powszechnie pogardzany celnik, tak w głoszonym przez Jezusa Królestwie Bożym nie ma znaczenia rytualna sprawiedliwość oparta na pysze, ale prawdziwa i szczerą *metanoia*. Słuchacze Jezusa mogli być nawet oburzeni takim obrotem sprawy, ponieważ ich zdaniem, aby otrzymać przebaczenie, celnik musiałby zrezygnować ze swojego zawodu i oddać wszystkie nieuczciwie pobrane pieniądze. On tymczasem z pewnością nawet nie wiedział, ilu ludzi skrzywdził — czy mógł zatem liczyć na łaskę Bożą? Jezus pokazuje, jak wielka jest dobroć Boga, który mimo wszystko przyjmuje skruszonego grzesznika; przez tę przypowieść uczy słuchających Go czegoś nowego o Bogu: pokazuje, że Bóg usprawiedliwia nie ze względu na dużą ilość czynów pokutnych, ale za szczerą zwrócenie się do Jego miłosierdzia<sup>27</sup>.

Przypowieść o faryzeuszu i celniku nie traci swej aktualności także dla współczesnych, gdyż jej adresatami są ci, którzy „ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili” (18,9), a ta postawa wydaje się być nieśmiertelna niestety w każdym czasie. Postawy obydwu bohaterów są niejako przestrożą, gdyż każdy jest narażony na to, że czasem może przyjąć jedną, czasem drugą z nich. Stając przed Panem, powinno się jednak zawsze przyjmować postawę człowieka ubogiego, który nic nie ma i niczego nie oczekuje, zdając się całkowicie na Pana; jedynym tytułem zaślugi ma być właśnie ta marność człowieka, jego puste ręce, uznanie swojej grzeszności i ufność w Boże miłosierdzie<sup>28</sup>. Wobec szczerzej skruchy i nawrócenia Bóg nigdy nie pozostaje obojętny.

\* \* \*

Wszystkie omówione przypowieści zgodnie podkreślają potrzebę modlitwy. Każda z nich podkreśla dodatkowo różne aspekty modlitwy. Z przypowieści o natrętnym przyjacielu (11,5-8) wynika konieczność nie tyle modlitwy wytrwałej, która trwa przez długi czas, ile raczej modlitwy nalegającej, która mimo to nie jest natrętna, ponieważ człowiek zwraca się do Boga serdecznie i ufnie, na co można sobie pozwolić jedynie w relacji głębokiej przyjaźni. Należy mieć pewność, że każda modlitwa dochodzi do Boga, gdyż On cierpliwie słucha. Dzięki modlitwie ustanawia się kontakt z Bogiem, który zawsze na nią odpowiada, nawet jeśli nie od razu i nie zawsze tak, jak człowiek tego by sobie życzył. Przypowieść o niesprawiedli-

<sup>27</sup> JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 62–63; PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, s. 343; ORTENSIO DA SPINETOLI, *Luca*, s. 565.

<sup>28</sup> PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, s. 333; ORTENSIO DA SPINETOLI, *Luca*, s. 567.

wym sędzi (18,1-8) także podkreśla konieczność ustawicznej i wytrwałej modlitwy w życiu chrześcijanina. Wytrwałość w modlitwie nie jest jednak związana wyłącznie z naleganiem, ale przede wszystkim z uporem w zaufaniu Bogu. I chociaż człowiekowi może czasem wydawać się inaczej, interwencja Boża jest pewna i niezwłoczna. Modlitwa ma większą moc niż wszelka władza na świecie, ponieważ dzięki niej człowiek wchodzi w komuniję z Bogiem. Przypowieść o faryzeuszu i celniku (18,10-14) zwraca natomiast uwagę na odpowiednią postawę duchową podczas modlitwy. Biblijne pojęcie modlitwy zakłada szacunek, pokorę, zaufanie i nieugiętość. Dzięki modlitwie można doświadczyć troski i opieki Boga miłującego człowieka, ponieważ w modlitwie Bóg jest blisko tego, który Go wzywa, jako Ojciec i Przyjaciel. W modlitwie trzeba jednak przede wszystkim kierować się przykładem Jezusa, który jest najlepszym Nauczycielem tego, jak należy zwracać się do Ojca.

## L'immagine della preghiera nelle parabole nel Vangelo secondo Luca

### SOMMARIO

Ai temi annunciati da Gesù nelle parabole appartiene anche la preghiera. Questo tema viene affrontato da Gesù nel Vangelo di Luca nelle tre parabole: dell'amico importuno (11,5-8), del giudice iniquo (18,1-8), del fariseo e del pubblicano (18,10-14). Tutte e tre queste parabole concordano nel sottolineare la necessità della preghiera. Ciascuna delle tre sottolinea inoltre i diversi aspetti della preghiera. Nelle prime due l'accento viene posto sulla perseveranza nella preghiera, esse esortano a non scoraggiarsi se non si vedono gli effetti immediati della preghiera, e invitano invece a confidare illimitatamente in Dio che esaudisce ognuno che si rivolge a Lui. La parabola del fariseo e del pubblicano, invece, mette l'accento sull'umiltà con la quale ciascuno deve rivolgersi a Dio. Agli occhi di Dio, infatti, è un merito il sapere riconoscere la propria peccaminosità e la fiducia nella Sua misericordia.